Nro 89.

# KURYER LITEWSKI

W WILNIE DNIA 4 LISTOPADA N. S. 1812 ROKU.

## FRANCYA.

*Dalszy ciąg o woysku Francuzkim w Hiszpanii.*

Monarcha chciał rozpoznać siłę nieprzyiacielską z tey strony *Gwadaramy*, oraz liczbę woysk ciągnących za przednią strażą, dał więc rozkaz Jenerałowi *Treillard*, ażeby zaiął pierwsze swoie stanowisko, wyparł nieprzyiaciela i zabrał mu niewolników. Jenerał ten nie czekaiąc na posiłki ruszył z swoim woyskiem i kazał natrzyć pierwszey brygadzie na nieprzyiaciela, stoiącego z 4ma działami w dogodnym mieyscu przed wsią *Maialchonda*; zabrano mu natychmiast trzy działa. Liczne hufce *Angielskie* chcąc ie odebrać, uderzyły z nieporównaną zaciętością na naszych; trzykroć odparto brygadę i trzykroć wracała się do boiu. Ulegaiąc na reszcie przewyższaiącey sile, zamyślała iuż cofać się, gdy w tym Jenerał kazał natrzeć dwóm szwadronom z drugiey brygady. Te poraziły na głowę nieprzyiaciela, lecz doszedłszy do wzgorków wznoszących się w okolicy *las Rosas*, starły się z kilkunastu iego hufcami, które ie przymusiły do ustępu, i byłyby pozbawiły dalszych korzyści dnia tego, gdyby Jenerał nie wsparł ie drugą linią i woyskiem odwodowym. Za pomocą tych posiłków Jenerał *Schiasetti* uderzył tak dzielnie na nieprzyiaciela, iż ten ustąpił z mieysca bitwy w naywiększym nieładzie.

Oprócz wspomnionych trzech dział dostało się ieszcze dywizyi wiele sprzętów i przeszło 200 koni, niemniey 2ch rannych Podpułkowników i 60 ieńców. Jeden officer sztabowy, oraz przeszło 150 *Anglików* i *Portugalczyków* poległo na poboiowisku; nieprzyiaciel utracił ogułem do 800 ludzi, licząc w to i rannych. Piękna ta rosprawa przyczyniła się bez wątpienia wiele do spóźnienia marszu nieprzyiaciela, a uprzyiemnienia naszego.

Bitwa ta pomiędzy iazdą, ze względu na dzielność i zapał stron obydwóch, iedna z naysławnieyszych. Wszystkie pułki dywizyine, oraz dragóni *Napoleona* i ułani ubiegali się w zapale i odwadze.

*Woysko Portugalskie.*

W czasie kiedy woysko zwane *Portugalskim* zebrane było w *Valladolid* oraz pobliskich okolicach i oczekiwało na wysłane mu z *Baionny* posiłki, Jenerał *Clauzel* dowodzący woyskiem po ranionym Marszałku Xięciu *Raguzy* (*Marmont*) postanowił wysłać oddział z żywnością do *Astorgi*, która, iak wiedział, nie była dostatecznie w nią opatrzoną. Przeznaczył na ten koniec dwie dywizye piechoty i iedną lekkiey iazdy pod dowództwem Jenerała *Foy*, któremu dał nadto rozkaz uderzenia na woysko rokoszańskie w *Gallicyi*. Jakożkolwiek Jenerał *Foy* pośpieszał, niepodobna mu iednak było przybydź wcześnie do *Astorgi*. Załoga nie maiąc iuż nic żywności, przymuszona była poddać się i wyszła dnia 19go Sierpnia. Jenerał *Foy* przybył w nocy z dnia 20 na 21 do *Astorgi* nie napotkawszy nigdzie bliżey tylney straży nieprzyiaciela aż dopiero podtym miastem. Rokoszanie w ucieczce swoiey do *Gallicyi*, uchodzili po 12 mil codziennie. Opuszczaiąc *Astorgę* zostawili naszych chorych i rannych, których Jenerał *Foy* zabrał z sobą. Jenerał ten za powrótem swoim do *Benavente* dowiedziawszy się, iż Jenerał *Silveira* znaydnie się ieszcze w okolicy *Zamora*, ruszył przeciwko niemu na *Tabara* i *Carvalaies*. Widział go iak nayśpieszniey uciekaiącego do *Portugalii*, lecz iazda nasza nie mogła go doścignąć.

W tymże samym czasie dowiedział się Jenerał *Clauzel*, iż *Angielski* Jenerał *Anson* z 10 do 12,000 iazdy utrzymuie się w swoim stanowisku na dolinie *Esquevo*. Dywizya iego składaiąca się z 11go, 12go, 14go i 16go pułku dragonów, tudzież z iedney brygady lekkiey artyllery, znaydowała się w *Villa Vanes* i *Tudella*. Jenerał *Maucun* dostał dnia 19 Sierpnia rozkaz udania się ku *Tudella*, w celu przymuszenia tey iazdy do ustępu na drugi brzeg rzeki *Duero*. Wystrzelono kilka razy z dział i ręczney broni; pułk 14sty dragonów uderzył na nieprzyiaciela przed *Tudela* i przymusił go do ustępu za rzekę. Jenerał *Anson* cofnął się ku *Aldea Maior*, a korpus obserwacyiny woyska *Angielskiego* cofał się od dnia 20go do 24go ku *Omledo*, aż nakoniec stanął w *Arevalo*.

*Dnia 3 Października*. Monitor dzisieyszy mieści w sobie.

*z Paryża dnia 28 Października.*

Przybył tu dziś rano goniec z główney kwatery z *Moskwy*. Cesarz Jmć *Napoleon* wszedł do tey stolicy dnia 14go zeszłego miesiąca Nieprzyiaciel zostawił tam 20,000 ranionych.

W przyszłą Niedzielę śpiewane będzie *Te Deum* w kościele Panny *Maryi* o wpół do trzeciey z południa, a to dla podziękowania Panu Zastępów, za ostatnie zwycięstwo przez woyska *Francuzkie* odniesione. Obrząd tego obchodu iest iuż przepisany.

Dnia 7go Października *Monitor* zawiera wsobie:

*Dwudziesty pierwszy dziennik Wielkiego Woyska z Moskwy* dnia 20 Września 1812.

Pochwycono i rostrzelano trzechset podpalaczów. Mieli oni na sześć cali długie rakiety, przymocowane do dwóch kawałków drewna, a przytym inne do podpalania zdatne rzeczy, które rzucali na drewniane dachy. Nikczemny *Rastopczyn* kazał te machiny przygotować pod pozorem, iakoby chciał kazać zrobić ogromny balon i ten napełniony palnemi materyałami, wypuścić na nieprzyiaciela. To w lud wmówiwszy zbierał wszystko, czego tylko mógł potrzebować do podpalenia miasta.

Dnia 19go i 20go ustał pożar. Trzy czwarte części miasta leżą w popiołach, a między innemi gmachami nowo i wspaniale umeblowany pałac Imperatorowey *Katarzyny*. Zaledwie czwarta część domów pozostała. *Rastopczyn* uwożąc sikawki, zostawił 60,000 karabinów, 150 dział, 100,000 bomb i kul, 1,500 000 ładunków, 4000 cetnarów prochu, tyleż cetnarów siarki i saletry. Dnia 19go znaleziono proch, siarkę i saletrę w piękney fabryce założoney, o pół mili od miasta. Okoliczność ta iest nader ważna, iż na dwie kampanie opatrzyła nas w amunicyą.

Co dzień znayduią winem i wódką napełnione piwnice i składy.

Rękodzielnie zaczęły iuż były kwitnąć w *Moskwie*

wszystkie zniszczone. Spalenie tey stolicy całym wiekiem Państwo *Moskiewskie* wstecz posunęło.

Zabiera się na deszcze. Większa część woyska stoi w *Moskwie.*

*z Kopenhagi dnia 29 Września.*

Okręt kanonierski Nro 105 pod dowodztwem Porucznika flotylli *Landas*, zabrał przy uyściu wschodniey *Emzy* dwa *Angielskie* statki, z których pierwszy miał na sobie 3 działa, drugi zaś ładowny był towarami osadniczemi; kazawszy ieńców powiązać na spodzie okrętu, porucznik *Landas* popłynął do *Delfzyl.* Cała osada iego okrętu wynosiła 12 ludzi, a z tych naywięcey było nowozaciążnych. Jeńcy silni, wzrostu olbrzymiego prawie, dawni żeglarze, na wszystko gotowi, dostrzegli iak słabą była *Francuzka* osada, a stargawszy więzy hurmem na pokład wpadli i uderzyli na Porucznika *Landas*, który lubo mnieyszego wzrostu, pchnięciem szpady powalił *Anglika* na ziemię; umarł on wkrótce z ran odniesionych. Po krwawey rozprawie przemożono ieńców, z których ieden officer i 4 ludzi było ranionych, a z tych dwóch z ran umarło, ieden zaś skazanym został; trzech żeglarzy *Hollenderskich* nienależało wcale do buntu, a z *Francuzów* ieden tylko był ranny.

## POLSKA

*z Wiednia dnia 10 października.*

Podług rapportu nadesłanego pod dniem 2gim b. m. z *Sławkowa* przez Xięcia *Szwarcenberga*, dowodcę korpusu posiłkowego *Austryackiego*, nieprzyiaciel łącznie z posiłkami przybyłemi z *Multan*, przeprawił się dnia 23go września przez *Styr* i wysłał na *Torczyn* ku *Włodzimierzowi* mocną kolumnę przeciwko prawemu skrzydłu, oraz ruszył ze wszystkich mieysc przeciwko głównemu korpusowi.

Xiąże widząc wielką przewagę nieprzyiaciela, nie sądził za rzecz przyzwoitą wdawać się zrazu w walną bitwę, lecz cofnął się nazaiutrz po za rzekę *Turyą* bez żadney przeszkody z strony nieprzyiaciela.

Dnia 27go nieprzyiaciel chciał przemódz to stanowisko i przeyść w dwóch mieyscach rzekę; lecz z własną stratą był zawsze odparty przez Jenerała Xięcia *Hesko-Homburgskiego* i musiał zaniechać swoiego zamiaru.

Jednakowoż na prawym skrzydle odparto korpus, który stał pod *Włodzimierzem*, a który potym cofnął się za *Bug* pod *Opalinem*, aby dopełnić właściwego swoiego przeznaczenia w osłonieniu *Zamoyścia.*

W takowych okolicznościach Xiąże *Szwarcenberg* postanowił złączyć się z Jenerałem *Reynier* i oczekiwać pod *Lubomlą* na nieprzyiaciela iedynie dla tego, ażeby tam przekonał się o iego sile. Dopiął tego zamiaru z naywiększą pomyślnością, albowiem zwabił nieprzyiaciela na przeciw siebie i rozpoznał iego siłę; przekonał się zatym o przewadze iego a nadewszystko o przewyższaiącey liczbie iazdy.

W takowym położeniu rzeczy, Xiąże *Szwarcenberg* osądził za rzecz przyzwoitą stanąć naprzód za *Prypecią* a potym pod *Włodawą*, gdzie cały korpus woyska przeprawił się przez *Bug*, w naywiększym porządku wśród dnia i w obliczu nieprzyiaciela, bez naymnieyszey swoiey straty.

*z Berlina dnia 13 października.*

Dnia 9go wieczorem Adjutant Królewski Major *Wrangel*, przywiozł Monarsze rapport Jenerała Leytnanta *York*, pisany z *Nitawy* dnia 3go października, donoszący o wypadkach kilkudniowych utarczek, które zaszły pomiędzy korpusem woyska zostaiącego pod dowodztwem wspomnionego Jenerała, i woyskiem nieprzyiacielskim, a w których korpus ten utrzymał dawną sławę oręża woysk *Pruskich* i obrócił wniwecz ważny plan nieprzyiaciela, który miał bydź w skutkach swoich wielce szkodliwym.

Nayważnieyszą rzeczą w tym rapporcie iest co następuie.

Już od dnia 19 Września rozeszła się była pogłoska, iż załoga *Rygska* wzmocnioną została do 30,000 ludzi i w kilka dni miała uderzyć na korpus *Pruski*, gdy tymczasem naymocnieysza kolumna działałaby od *Schlocka* i *St Annen* przeciwko *Nitawie.* W ów czasowém nie naykorzystnieyszém stanowisku korpusu, który w trzech przez niedostępne bagniska przedzielonych częściach, musiał obsadzić przestwór 9 mil wynoszący, nie mógł Jenerał *York* iak tylko spokoynie oczekiwać przyszłości. Gdy dnia 26go września po południu dowiedział się od Pułkownika *Horn* iż nieprzyiaciel zagraża iego stanowisku pod *Tamożną* i iuż spędził wszystkie iego pikiety, rozkazał ażeby cofnął się za rzekę *Mussę* ku *Gallen-Krug*, a w przypadku potrzebnym za rzekę *Eckau* ku zamkowi *Eckauskiemu*, końcem rozpoznania tym sposobem planu nieprzyiacielskiego i użycia przeciwko niemu skutecznych środków. W zamiarze tym Jenerał wyszedł na wzwiady gościńcem wiodącym z *Nitawy* ku *Rydze*, gdzie odebrał niezawodną wiadomość, iż większa część korpusu *Finlandzkiego*, wraz z kilku batalionami przybyłemi z *Liwonii* i *Estonii* weszła dnia poprzedzaiącego wieczorem do *Rygi.*

Jenerał *York* postanowił opuścić ieszcze w nocy stanowisko pod *Olay* i stanąć z tameczným oddziałem połączonym z oddziałem Pułkownika *Horn* pod *Eckau.* Po przyprowadzeniu do skutku takowego obrotu, uyrzał dnia 27go Września około godziny pierwszey z południa czoło kolumn nieprzyiacielskich, które uderzyły na Jenerała Leutnanta *Massenbach*; postawiony był on z iazdą i dwóma konnemi bateryami niedaleko rzeki, dla zaięcia z resztą korpusu stanowiska na wzgórku o ćwierć mili w tyle rzeki leżącego.

Jenerał Major *Kleist* z 5ciu batalionami, 3ma szwadronami oraz iedną i pół bateryą miał przeznaczenie bronić przedmostowych szańców pod *Nitawą*, które to mieysce będąc ważném woyskowém stanowiskiem zabespieczało ku *Schlocku* lewe skrzydło korpusu.

Gdy Jenerał *York* zaiął swoie stanowisko, dał rozkaz Jenerałowi Leutnantowi *Massenbach*, ażeby z iazdą swoią stanął przy korpusie w szyku do boiu. Nieprzyiaciel następował zaraz i rozwinął przewyższaiący nierównie korpus, którego kolumny zaczęły zdaleka okrążać lewe skrzydło woyska *Pruskiego* i obrót ten starały się pokryć mnóstwem wysłanych i wielu działami wspartych strzelców. Jenerał nie wątpił iuż bynaymnieý, że cały zamach nieprzyiaciela wymierzony był na wielki park ciężkiey artylleryi stoiącey pod *Ruhenthal*, a oraz na odparcie stamtąd *Pruskiego* korpusu, aby przez ten wielki cios, oblężenie *Rygi* przynaymniey w tey kampanii, uczynić nie podobném. Jenerał *York* użył wszelkich środków i naywiększych natężeń dla obrócenia wniwecz tak niebespiecznego planu, iakoż musiał wystawić na niebespieczeństwo cały korpus *Pruski* w celu dopięcia tak ważnego zamiaru dla ogólnego dobra oręża sprzymierzeńców.

Jenerał cofnął się zatém na *Bauske*, unikaiąc w dniu tym walney bitwy; w obrócie takowym Jenerał Leutnant *Massenbach* wiódł tylną straż z wielką rostropnością. Tam spodziewał się złączyć z Pułkownikiem *Hünerbein*, któremu Marszałek Xiąże *Tarentu* (*Macdonald*) powierzył dowodztwo nad stoiącą pod *Friedrichstadt* brygadą z 17tey dywizyi, i którego wezwał, ażeby się z nim złączył. Pułkownik ten z powodu obrótu nieprzyiacielskiego na *Eckau*, musiał znacznie krążyć, a że Jenerał *York* nawet dnia 28 zrana niemiał żadney od niego wiadomości, niepozostało mu więc iak tylko przyzwać do siebie oddział Jenerała Majora *Kleist* i opuścić *Nitawę*, umyślił oraz cofnąć się ku wspomnionemu Jenerałowi za rzekę *Aa* pod *Ruhenthal*, gdzie ów park artylleryi stał bez zaprzęgu i w naygorszym przypadku, bić się przy tymże parku. Lecz nieprzyiaciel przestał tymczasem na

zaięciu stanowiska *Bauske* i wyrugowaniu z miasta dwóch szwadronów huzarów i iednego batalionu fizylierskiego, które miały się złączyć z Pułkownikiem *Hünerbein*. Dnia 29 zrana oddział Jenerała Majora *Kleist*, przybył do *Ruhenthal*, a z nim nadeszła wiadomość, iż znaczny korpus nieprzyiacielski przeprawia się niedaleko *Gravenhal* przez rzekę *Aa* i ciągnie ku *Ruhenthal*. Jenerał *York* wysłał natychmiast lewe skrzydło korpusu pod dowodztwem Jenerał Majora *Kleist* wraz z woyskiem odwodowym przeciwko nieprzyiacielowi, będącemu na lewym brzegu rzeki *Aa* końcem uderzenia na niego tak, iak nayskuteczniey zrobiła przednia straż pod dowodztwem Pułkownika *Janneret* na prawym brzegu. Jenerał *York* postępował z prawym skrydłem za przednią strażą. Jak tylko Jenerał *Kleist* spotkał się z nieprzyiacielem, nastąpiła straszliwa walka trwaiąca aż do późney nocy, w końcu którey ucierano się prawie samemi bagnetami. Rozproszono całkiem nieprzyiaciela, który musiał cofnąć się w nocy za rzekę *Aa*. Blisko 500 ieńców iest znakiem zwycięstwa w tym dniu odniesionego.

Oświcie dnia 30go, ścigano nieprzyiaciela po obydwóch brzegach rzeki *Aa*, poczém, gdy tenże stanął pod *Schlockiem*, uderzono na niego i wyrugowano go z stanowiska; pułk 3ci strzelców *Moskiewskich*, tudzież batalion odwodowy z 25go pułku strzeleckiego, musiały złożyć broń przed 3cim pułkiem huzarów *Pruskich*, którym dowodził Major *Eicke* i przed strzelcami z pułku 1go którzy pod wodzą Kapitana *Mirbach* należeli do przedniey straży. Naywiększe utrudzenie woyska, które przez 4ry dni prawie nic nie iadło i w ciągłym ruchu zostawało, było iedynym powodem odstąpienia od dalszego ścigania nieprzyiaciela i uzupełnienia iego klęski.

Po połdniu nadciągnęła brygada Pułkownika *Hünerbein* pod *Ruhenthal* i *Messoten*.

Dnia 1go Października zrana Pułkownik *Jurgass* czyniąc wzwiady z 2 szwadronami z pułku 2go, złożonego z dragonów Xięcia *Wilhelma* i pierwszego zachodnio-*Pruskiego* pułku, dragonów, tudzież z 1go batalionu piechty trafił na *Finlandzki* pułk dragonów i kozaków niemniey na kilka szwadronów huzarów: rozproszył on i wyciął w pień cały prawie pułk kozaków.

W tymże samym czasie i za pomocą powyższych wzwiadów, Jenerał dowodzący ściągnął na prawy brzeg rzeki *Aa* pod *Zemalden* większą część korpusu, a na lewym brzegu zostawił tylko przednią straż pod dowodztwem Pułkownika *Jeanneret*, oraz brygadę Pułkownika *Hünerbein*, w celu czynienia na tymże brzegu obrotów przeciwko nieprzyiacielowi, sam zaś z głównym korpusem chciał zayść z tyłu *Moskalom* przez *Nitawę*, Korpus główny w obrocie tym nie doznał żadney trudności; lecz przednia straż starła się żywo z nieprzyiacielem powracaiącym kilka razy do boiu, zawsze iednak bezskutecznie; obydwie strony przez nieiaki czas utrzymywały się wzaiemnie na swoich stanowiskach, aż nakoniec nieprzyiaciel strwożony obrótem oddziału 7mey dywizyi prowadzonego od Jenerała *York* z *Eckau* ku *Grossen-Krug*, a może ruszeniem się głownego korpusu na *Nitawę*, opuścił swoie stanowisko i cofnął się do *Peterhof* i *Olay*.

Dnia 2go Października postąpiono za nieprzyiacielem, lecz ten schronił się do *Rygi* i nie można mu było zabrać więcey ieńców nad 20tu kozaków i kilkaset pozostałych w tyle.

Korpus *Pruski* w tey zwycięzkiey walce zabrał nieprzyiacielowi, którego ogólna strata wynosi do 5,000 ludzi, przeszło 2 500 ieńców i iedno działo; lecz i sam poniosł stratę do 1,000 ludzi tak w zabitych iako też rannych.

Pomiędzy officerami, którzy się szczególniey popisali, Jenerał dowodzący wspomina z chlubą o Jenerale Majorze *Kleist*, którego śmiały obrot uskutecznionу dnia 29go sprawił tak pomślne skutki: Kapitana sztabowego *Schloek* z sztabu jeneralnego; Kapitana od artylleryi *Renzel*, tudzież wszystkich Pułkowników i Podpułkowników.

Jak ważném było to zwycięstwo odniesione przez *Prusaków* okazuie się stąd, iż jeneralny Gubernator *Essen* przybył z *Rygi* do *Nitawy* w celu uczynienia nowych rozporządzeń w tey prowincyi, którą mylnie sądził bydź całkiem iuż odzyskaną.

Jenerał *York*, chcąc ażeby woysko iego po tak wielkich trudach wypoczęło, stanął pod *Nitawą*, i zabespieczył sobie wąwozy *Eckauskie* oraz wszelkie bez przeszkody posuwanie się ku *Rydze*. Przednie czaty zaięły także dawne swoie stanowiska pod samym miastem.

*z Drezna dnia 4 Października.*

Porucznik *Schreckenstein*, z pułku kiryssyerów Jenerała *Zastrowa*, wysłany gońcem od Jenerała Porucznika *Thielmanna* dnia 11 Września z obozu między *Mozayskiem* i *Moskwą*, następuiące przywiozł wiadomości:

Dnia 7go Września, iako dnia bitwy po nad *Moskwą*, brygada Jenerała *Thielmanna* tworząca część 4go korpusu, pod rozkazami Jenerała *Latour-Maubourg*, a złożona z *Saskich* pułków gwardyi konney, kiryssyerów *Zastrowa*, konney bateryi *Hillera* i *Polskiego* 14go pułku iazdy, stała w śrzodku woyska *Francuzkiego* przed gwardyami Cesarskiemi.

Pułk gwardyi konney odebrał rozkaz uderzenia na czworogran nieprzyiacielski; lubo dla przykrego okolicy tey położenia zachodzić musiał tylko w iednoszwadronnych kolumnach, atoli dowodzony z naywiększą odwagą przez Pułkownika *Leyser* i wsparty od obu innych pułków, wykonał dokładnie rozkaz, przełamawszy rzeczony czworogran, zdobywszy iedne działo i poymawszy 250 ludzi w niewolą. Tymczasem zbyt przewyższaiąca liczba iazdy nieprzyiacielskiey zaszła brygadzie z boku; powstała zacięta bitwa, w którey dzielnie się przyłożyła przybiegaiąca iazda *Francuzka*. Nieprzyiaciel z wielką stratą został odpartym i zniewolonym do cofnięcia się do swego 2go stanowiska, opieraiącego się o wielką naymniey 60 działową redutę, w śrzodku na pagórku założoną. Przez całe dwie godziny strzelała pomieniona reduta w ukośnym kierunku do naszey brygady, gdy nareszcie Jenerał *Thielmann* odebrał rozkaz, ażeby ią z swą brygadą zdobył. W chwili szczęśliwego wykonania rozkazu, gdzie Porucznik *Minkwitz*, Adiutant Jenerała Porucznika *Thielmanna*, naypierwszy przedarł się przez rów, powtórnie zbyt przewyższaiąca siła nieprzyiacielska zaszła w bok brygadzie. Z równą odwagą broniła szańcu, dopóki nienadeszła piechota *Francuzka* końcem osadzenia onegoż i w tey tak ważney dla rosprawy chwili, zdobyła 10 dział dwunastofuntowych. Gdy nieprzyiaciel zniewolonym został cofnąć się w trzecie daleko słabsze stanowisko, rzeczona brygada podwakroć ieszcze nacierała na piechotę z naypomyślnieyszym skutkiem. Strata, którą poniosła brygada *Thielmanna*, 41 officerów i do 500 podofficerów i prostych żołnierzy w zabitych, rannych i zabłąkanych. W tym zaiste pamiętnym dniu, biło się woysko walecznie i zasłużyło na wszystkich pochwałę.

Krótkość czasu nie dozwoliła Jenerałowi wyszczególnić licznych dowodów rzadkiey odwagi, lecz niechay tymczasowie to służy za świadectwo, że pod Porucznikiem *Reimanem* z pułku *Zastrowa*, ubito sześć koni, a pod Maiorem *Nerhoff* z tegoż pułku cztery konie.

Pułk lekkiey iazdy Xięcia *Albrechta*, z którego trzy szwadrony pod sprawą Półkownika *Lessinga*, zostaią przy brygadzie Jenerała *Domanget*, również okrył się sławą i stracił iednego officera, 13tu podofficerów i żołnierzy w zabitych, a 7 officerów i 55 podofficerów i żołnierzy w rannych.

*Dalszy ciąg otwarcia szkoły prawa i administracyi.*

W. *Dominik Krysiński* miał rzecz następną: o ekonomii polityczney.

„ Jaki mógł bydź pierwiastkowy cel, dla które-

go *Indywidua* w towarzystwa społeczne się zgromadziły. Czy cel ten był materyalnie wytkniętym, lub nie. Czy exystowała iakaś realna umowa towarzyska. Czy umowa ta była dobrowolna, lub czyli przemoc i gwałt narzucił słabszym pewne obowiązki i prawa. Czy exystowały istotnie iakieś warunki, które niedopełnione pociągały za sobą prawne rozwiązanie towarzystw? Te ważne i tyle rodzay ludzki interessuiące materye, zaymowały pierwszego rzędu umysły. W rozwiązaniu tych pytań zdawała się spostrzegać niezawodna zasada szczęścia Narodów. Bystrość dowcipu, zgłębiania metafizyczne, wszystkie niemal rozumu siły wyścigały się nieiako w utworzeniu dzieła, któreby zawierało nieomylne prawidła i drogi prowadzące ród ludzki do wszechwzględnie pomyślnego bytu. Cel podwaiał prace. Dały się widzieć w reszcie skutki tych usiłowań. Teorye podane uderzyły umysły. W iednych widziano tryumf imaginacyi, a nayprzyiemnieysze marzenia łechcące naturalne chęci człowieka, wskazywały mu w przyszłey Towarzystw organizacyi, prawdziwe ziemskie Elizeum. Inne okazały się skrupulatnieysze w oszacowaniu natury ludzkiey; a maiąc na względzie iuż to drobne namiętności i żądze, i te skryte pobudki interessu własnego, któren się pod rozmaitemi obiawia formami, przedstawiały systema zasad, ieżeli nie zupełnie zaspakaiaiące, więcey iednak niż pierwsze z rzeczywistem życiem Towarzystw zgodne. — W rozwinięciu tych teoryi, naywięcey ściągano uwagę formy; pod któremi władza naywyższa ma się obiawiać; i tutay powstało owe sławne o kombinacyach trzech władz problema, do którego rozwiązania, inne powyższe powiedziano. Wśród tych wszystkich systematów, dawały się spostrzegać myśli i widoki, które zachwycały umysł, zagrzewały serca. Lecz kiedy w spokoyney zaciszy spekulacyi, poiedyńcze umysły cieszyły się iuż bliskim prac swych plonem, oczekuiąc tylko zdolney chwili uyrzenia nayzbawiennieyszych skutków z zastosowania odkrytych prawd, Towarzystwa w działaniach realnych spostrzegały nieprzełamane zapory. Widziały one przy obecnych dla nich stosunkach, niemoc podanych prawideł, a ieżeli gdzie Empirycy polityczni zapaleni ulubioną teoryą, chcieli zrobić na iakim narodzie stanowcze doświadczenie, w tenczas skutki nayokropnieysze były udziałem nie tylko tego nieszczęsnego pokolenia, które było doświadczenia materyą, lecz i przyszłych niewinnie na cierpienie wskazanych pokoleń.

Ze narody zawiedzione zostały w swych nadzieiach, że praktyka inne, nie teorya okazała rezultata, wypadało koniecznie z natury rzeczy. Droga postępowania Filozofów starożytności i późnieyszych w wyszukiwaniu zasad, na których pomyślny byt Narodów opierać się powinien, nie była drogą naturalną. W badaniu tym spuszczono z oka nayważnieyszą materyą. Zapuszczono się w teoryą Instytucyi moralnych i w śledzenie nayprzyzwoitszych form rządu, a zapomniano o ugruntowaniu fizyczney postawy Narodów. Natura moralna i umysłowa człowieka zatrudniała uczonych i prawodawców; a natura fizyczna, przez którę naypierwey i naymocniey każde *Indywiduum* się obiawia, była puszczona w niepamięć. W tey ostatniey uwadze, leży cały zaród sprzeczności, która się między prawidłami teoryi, a fenomenami praktycznemi okazała. Tak iest, w ważnym badaniu gruntowey postawy szczęścia Narodów, zamiast zapuszczenia się w idealne krainy owey epoki, która poprzedzać miała wszelkie Towarzystw związki. Zamiast szukania i wytknięcia owego kontraktu, któren był i zawsze będzie tylko płodem imaginacyi, zamiast próżnego, a dziś dla nas śmiesznego usiłowania, szkrupulatnego odięcia i oznaczenia równowagi owych trzech władz, zamiast tych i tym podobnych zgłębiań, od prostych faktów i od bliższey uwagi natury człowieka, w codziennych bardzo dotykalnych okazuiącey się fenomenach, zaczynać należy. Narody exystuią. Rządy pod rozmaitemi ukazuiące się formami, wszędzie exystuią. Narody iedne stoią na znacznym stopniu tak fizyczney, iak umysłowey kultury; drugie trwaią ciągle w dzieciństwie. Jedne przez przyzwoity kierunek i rozłożenie sił tworzących produkta, opatrzone są w dostateczne do rozmaitych celów stosowne środki; drugie zostaiąc w nędzy, prócz małey cząstki Narodu, prowadzą życie nikczemne, i nie są w stanie podnieść się do tego punktu, któren Narodom oznaczyła natura człowieka. W iednych rozumna administracya daleka od zbytecznego drażnienia interessów poiedyńczych szanuie w przyzwoitych granicach prawo własności, ustala i rozszerza kredyt publiczny, a łącznie z systematem finansowym pełnym ducha oszczędności, wskazuie w pomyślności indywidualney i Narodu nayzbawiennieysze rezultata; drugie, ciemnota, nieprawość, uorganizowany nieład i nienstosunkowana z poiedyńczemi siłami konsumpcya Rządowa, wystawia na nayniebespieczenieysze wzruszenia, a często nawet na wieczną zagładę. Jeden naród przez powszechną *indywiduów* zamożność iest w stanie wytrzymać naydotkliwsze ciosy iuż to z polityki zewnętrzney wynikaiące, iuż to te, któremu bezrozumne postępowanie rządu iego zadaie, on może się na moment ugiąć, lecz znowu za pomocą sił własnych do pierwszey przychodzi świetności; drugi, przez brak teyże powszechney zamożności, mimo naywiększych ofiar małey cząstki narodu, nie iest w stanie, bez naywiększey boleści z obawą nawet śmierci, momentalne znieść razy. Uderzony umysł ważnością tych faktów, pociągniony iest mimo pośrzednich przyczyn na których przestać niemoże, do śledzenia ogólney zasady, mógł oprzeć teoryą pomyślności narodów. W zgłębianiu tym, które się podług odwiecznych i niezmiennych praw działaniom rozumu zakreślonych odbywa, natrafia umysł na szereg nowych prawd, które się w pewnym okazuią związku. Wśród tych, iedna nayważnieysza zawieraiąca w sobie pasmo wielu innych, daie się w całey swey widzieć mocy, mówi ona: *że pomyślny byt fizyczny Indywiduów Narod składaiących, iest pierwszym, iest głównym warunkiem wyższych Narodu postępów.* Tak iest, cała historya, naywymownieyszym iest tey prawdy dowodem. Wynika ona z natury człowieka. Człowiek poiedyńczo wzięty, przymuszony codziennie walczyć z pierwszemi życia potrzebami, nie iest w stanie podnieść się do przeczucia wyższey swoiey godności. Wszystkie szlachetnieysze zarody leżą w nim w tenczas bez życia. Głód iest wymownieyszym dla niego, niż prawa moralne i cywilne; a ieżeli na uzupełnienie nieszczęścia, los dzobnemi otoczył go dziećmi, które on mimo wszystkich swych sił natężenia nie iest w stanie okryć i wyżywić, w tenczas zwykle niewątpliwa między niecierpliwie dręczącemi potrzebami a prawidłami cnoty wszczyna się walka, w tenczas hamulec moralny iest zerwany, wstyd stracony, i familia cała z iey głową, stoi na drodze haniebney degradacyi. *R. P.*

Podług nadeszłych donieśień: woysko *Austryackie* przez piękne i trafne zwroty przeszło *Bug* i udało się ku *Siedlcom* i *Biały*, ażeby zaczepnie przeciw nieprzyiacielowi działać i nowe nad nim odnosić korzyści.

Dnia 16go b. m. iazda ścigała i dopadła pod *Międzyrzyczem* tylną straż korpusu nieprzyiacielskiego, która rabuiąc i paląc posunęła się była do *Siedlec*— Cały korpus nieprzyiacielski iest również ścigany, i spodziewać się należy, że odciętym, albo całkiem lub w części zabranym będzie.

Kommissya Rządu tymczasowego w Wielkiém Xięstwie Litewskim, odebrawszy od JP. z Ginetow Choroszewskiey ofiarę, na potrzeby powstaiącey oyczyzny, w dwóch obrączkach brylantowych, pamięć tego, tak chwalebnego czynu, i razem wdzięczność dla ofiaruiącey, w Dzienniku umieścić i do gazet podać zaleciła. Dan na sessyi dnia października 1812 roku—podpisano: *Karol Prozor Prezydent.*

Zgodno z protokułem: *Józef Kossakowski Jen: S.*